ZIEMIA RADOMSKA NSZZ Solidarność

BIULETYN 628

CZYTELNIA REGIONALNA Solidarność

NSZZ „Solidarność" Ziemia Radomska 10.10.2005

Regionalne obchody XXV rocznicy powstania NSZZ „Solidarność"

Iłża 2.10

Nie ma przyszłości bez „Solidarności"

Ponad 600 osób wzięło udział w uroczystościach XXV-lecia NSZZ „Solidarność" zorganizowanych przez KZ NSZZ „S" w ZGM Zębiec w Iłży.

Uroczystość ta zbiegła się z obchodami 61 rocznicy bitwy AK z Niemcami pod Piotrowym Polem. W trakcie mszy św. w kościele w Iłży, koncelebrujący ją ks. infułat Jerzy Banaśkiewicz powiedział – „Solidarność" to nie rzecz przeszła, zabytek. To nie rzecz chwili – mówił. – To nasze dobro, majątek narodu. Musimy ja przechować dla przyszłych pokoleń. Nie ma przyszłości bez „Solidarności".

Po mszy św. Poczty sztandarowe, delegacja ZR, byli żołnierze AK oraz członkowie i sympatycy Związku , przemaszerowali na cmentarz, gdzie złożono kwiaty na grobach poległych żołnierzy AK.

Po części oficjalnej uczestnicy uroczystości bawili się przy ognisku i grillu w Nadleśnictwie Marcule k. Iłży.

ŻYCZENIA

Szanowni Państwo!

Koleżanki i Koledzy Pedagodzy i Pracownicy Oświaty – Członkowie NSZZ „Solidarność"!

W imieniu Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" Ziemia Radomska składam Wam serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności z okazji Dnia Edukacji Narodowej.

Gronu Pedagogicznemu, wszystkim czynnym i emerytowanym Pracownikom Oświaty, serdecznie dziękujemy za wieloletni wysiłek na rzecz jak najlepszego wykształcenia i wychowania kolejnych roczników młodych mieszkańców Ziemi Radomskiej.

Życzymy satysfakcji z trudnej, ale i pięknej pracy z dziećmi i młodzieżą.

Zdzisław Maszkiewicz
Przewodniczący Zarządu Regionu
NSZZ „Solidarność" Ziemia Radomska

Kozienice
Rada Miasta Kozienic podjęła uchwałę o nadaniu nazwy „Aleja Solidarności" ulicy łączącej Osiedle Energetyków z nowo budowanym osiedlem.

KOLEJNY NUMER „BIULETYNU" UKAŻE SIĘ 24 PAŹDZIERNIKA

Z REGIONU

Regionalne obchody XXV rocznicy powstania NSZZ Solidarność"

Lipsko 2.10.

Ponad 300 osób wzięło udział w uroczystościach XXV-lecia NSZZ „Solidarność" zorganizowanych przez Komisje Zakładowe NSZZ „S" z Lipska.

W obchodach uczestniczyła delegacja ZR, poczty sztandarowe: ZR, TKK Pionki, TKKK Szydłowiec, TKK Warka, TKK Zwoleń, ZNTK Radom, PSP i OSP Lipsko oraz członkowie i sympatycy Związku.

Mszę św. koncelebrował ks. bp senior Edward Materski. W swojej homilii ks. biskup powiedział: „Nazwa cnoty „solidarność" pochodzi od dwóch wyrazów z łaciny: *solus* - znaczy sam, oraz *dare* - dawać. A więc - dać siebie. Gdy mówimy te słowa jesteśmy myślą przede wszystkim pod krzyżem. Zbawiciel na krzyżu oddał siebie za nas. Dlatego cnota solidarności jest ściśle związana z Chrystusowym krzyżem. Dlatego też cnotę solidarności nazywa się także cnotą miłości bliźniego, miłości społecznej. W tym znaczeniu solidarność obowiązuje wszystkich, jest podstawowym przykazaniem Chrystusa, nadającym największe piękno życiu człowieka, rodziny i narodu. Urzeczywistnia ona udział w dobrach duchowych jeszcze bardziej niż w materialnych. [...]„W imię przyszłości człowieka i ludzkości trzeba było wypowiedzieć to słowo «solidarność». Dziś płynie ono szeroką falą poprzez świat, który rozumie, że nie możemy żyć wedle zasady «wszyscy przeciw wszystkim», ale tylko wedle zasady «wszyscy z wszystkimi, wszyscy dla wszystkich»" (Jan Paweł II, Gdynia, 11 VI 1987).

„Solidarność jest czymś więcej aniżeli «tylko nieokreślonym współczuciem czy powierzchownym rozrzewnieniem wobec zła dotykającego wielu osób, bliskich czy dalekich. Przeciwnie, jest to *mocna i trwała wola* angażowania się na rzecz *dobra wspólnego, czyli* dobra wszystkich i każdego, *wszyscy* bowiem *jesteśmy naprawdę odpowiedzialni za wszystkich*» „ (Jan Paweł II, Christifideles laici, 42).

Jako komentarz do tych wypowiedzi Jana Pawła II dołączmy słowa ks. Józefa Tischnera:

„Człowiek wiąże się z drugim człowiekiem dla opieki nad tym, kto potrzebuje opieki. Ja jestem z tobą, ty jesteś ze mną, jesteśmy razem - dla niego. My - dla niego. [...] Wspólnota solidarności różni się od wielu innych wspólnot tym, że w niej pierwsze jest «dla niego», a «my» przychodzi potem" (Etyka solidarności, 13-14).

Wszystkie wyżej cytowane wypowiedzi przyjmujemy na pewno bez zastrzeżeń, ale chyba z nękającym nas pytaniem: Kiedy tak będzie? [...]Myślenie o przyszłości łączy się z bojaźnią, a jednocześnie z nadzieją. Łączy się z bojaźnią, która ma swe źródło w ranach zadawanych solidarności. Te rany, to zabójstwa, nienawiść, terroryzm, wyrządzane krzywdy, niesprawiedliwe traktowanie w pracy, przemoc nawet w życiu rodzinnym, gniew, brak poszanowania godności każdego człowieka, egoizm. Właściwie każdy grzech w jakiś sposób

(cd. na str. 3)

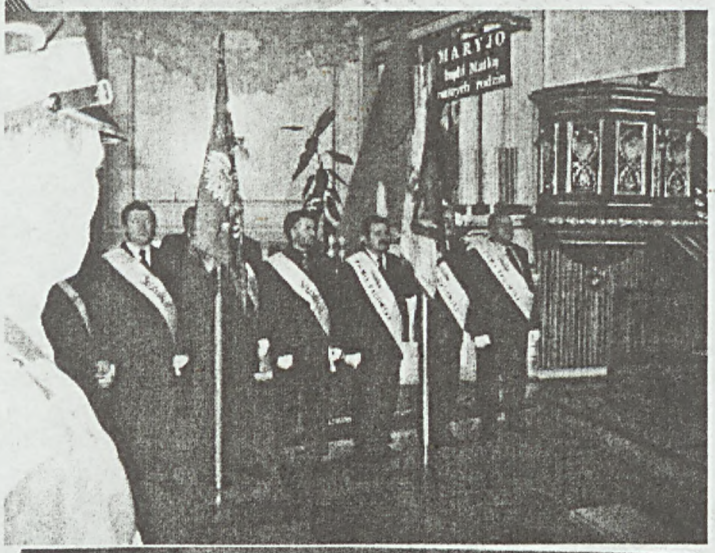

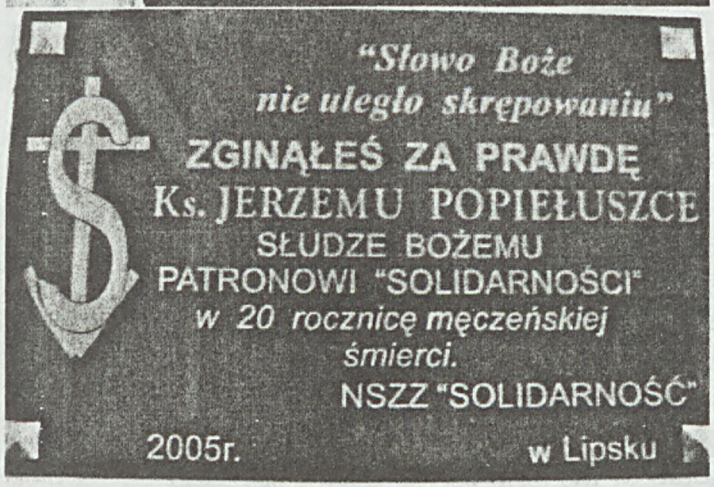

Z REGIONU

Regionalne obchody XXV rocznicy powstania NSZZ Solidarność"

(cd. ze str. 2)

rani solidarność.[...] Ponadto trzeba wierzyć, że wysiłek każdego człowieka włożony w budowanie braterstwa, życzliwości, serdeczności w jakiś sposób przyczynia się do dobra wspólnego. Na pewno solidarność buduje się przez poszanowanie godności każdego człowieka: i tego, który jest bezbronny jeszcze nie narodzony; i tego, który jest biedny, niedokształcony; i tego który ma inne poglądy religijne, polityczne, gospodarcze; i tego, co nie może przezwyciężyć uzależnień [...]Solidarność chrześcijańska zakorzeniona jest w Chrystusowym przykazaniu miłości, miłości nawet nieprzyjaciół. Tym pełniej jestem solidarny, im z większym przekonaniem umiem wyznać: mój wróg jest przecież moim bratem."

W trakcie uroczystości odsłonięto i poświęcono tablicę upamiętniającą patrona NSZZ „Solidarność" ks. Jerzego Popiełuszkę. Potem uczestnicy uroczystości spotkali się na wspólnym posiłku.

Podziękowanie

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność" Ziemia Radomska serdecznie dziękuje osobom i instytucjom, które wspierały organizacyjnie i finansowo organizację uroczystości regionalnych XXV-lecia powstania NSZZ „Solidarność":

Adamowi Struzikowi
– marszałkowi województwa mazowieckiego
Krzysztofowi Rutowi i Zdzisławowi Antoszewskiemu
– Grupa Żywiec Browary Warka
Zygmuntowi Osóbce i Stanisławowi Górskiemu
– Fabryka Broni w Radomiu sp. z o.o.
Mirosławowi Graczykowi, Urszuli Szczytowskiej
– Hortex Przysucha
Jacentemu Dejniakowi – ZPC Maria Pionki
Tadeuszowi Misiakowi
– Lasy Państwowe Nadleśnictwo Marcule
Marianowi Lubańskiemu i Cezaremu Rolnikowi
– PSS Społem Radom
Bożenie Grad, Lucynie Wiśniewskiej, Janowi Kołdejowi, Kazimierzowi Wlazło, Tadeuszowi Wydrze
Januszowi Wnukowi – prezesowi SKOK Kozienice
Zdzisławowi Kierzkowskiemu
– staroście powiatu radomskiego
Andrzejowi Jarzyńskiemu
– burmistrzowi Szydłowca i Radzie Miejskiej Szydłowca
Agnieszce Banaszczyk – Kwiaciarnia „Agnieszka"
Małgorzacie Bernatek
– dyr. Szydłowieckiego Centrum Kultury
Janowi Stąporkowi – prezesowi ZGM Zębiec S.A. Iłża

Z głębokim żalem żegnamy
Naszego Związkowego Kolegę
Andrzeja Rajcherta
wieloletniego
Przewodniczącego KZ w PKP Radom
Przewodniczącego KZ przy Świętokrzyskim
Zakładzie Przewozów Regionalnych w Kielcach

Najserdeczniejsze wyrazy współczucia
pogrążonej w żalu Rodzinie
składają

Zdzisław Maszkiewicz
Przewodniczący Zarządu Regionu
NSZZ „Solidarność" Ziemia Radomska
Zarząd Regionu
NSZZ „Solidarność" Ziemia Radomska

Z REGIONU

Regionalne obchody XXV rocznicy powstania NSZZ Solidarność"

XXV rocznica powstania NSZZ „Solidarność" w Zakładach Metalowych „Łucznik" – Fabryce Broni w Radomiu

2.10/6.10.2005 Radom

Prawie 200 związkowców oraz gości i sympatyków związku spotkało się 6 października w „Resursie" na spotkaniu rocznicowym zorganizowanym przez KZ NSZZ „Solidarność" w Fabryce Broni.

Obchody XXV –lecia powstania Związku w ZM-FB rozpoczęły się jednak kilka dni wcześniej- w niedzielę 2 października - uroczystą mszą św. w radomskiej Katedrze NMP w z udziałem pocztów sztandarowych, licznych gości, członków i sympatyków „Solidarności".

Ponownie spotkali się oni w Resursie. Wstępem do obchodów była prezentacja multimedialna wyświetlana na wielkim ekranie, która w skrócie przypomniała zebranym historię „Solidarności" w kraju, radomskiem i „Łuczniku". Potem głos zabrał o. Hubert Czuma SJ, Duszpasterz Ludzi Pracy, który przypomniał o roli Związku w historii Polski, o bolesnych kartach dziejów „Solidarności" i ofiarach jakie poniosła ona w czasach komunizmu. Po modlitwie i odśpiewaniu hymnu państwowego zebranych przywitał Zbigniew Cebula, przewodniczący KZ w FB, który w krótkim wystąpieniu wspomniał o roli jaką „Solidarność" odgrywała w przeszłości i jaką powinna odegrać w przyszłości naszego kraju.

- Przywołujemy tamte wydarzenia w poczuciu odpowiedzialności za świadomość narodową kolejnego pokolenia Polaków, bo naród, który nie będzie znał swojej historii zniknie z mapy świata. Jeśli nawet dzisiaj, nasza Ojczyzna nie jest taka, jaka sobie wymarzyliśmy i zawodzą nas kolejne elity polityczne, to na pewno żyjemy w lepszym, demokratycznym i praworządnym państwie – mówił Zbigniew Cebula. - Dzisiejsza „Solidarność", wbrew wielu opiniom, nie jest eksponatem muzealnym. Jej czar się nie skończył i z nią również należy wiązać przyszłość naszej Ojczyzny, losy milionów ludzi pracy, emerytów, ich godność, bezpieczeństwo socjalne i prawne. Po 25 latach część postulatów sierpniowych jest ciągle aktualna - choćby obniżenie wieku emerytalnego, poprawa warunków funkcjonowania służby zdrowia. Kiedy w kraju tak często łamane są podstawowe prawa pracownicze, dochodzi do

(cd. na str. 5)

Z REGIONU

XXV rocznica powstania NSZZ „Solidarność" w Zakładach Metalowych „Łucznik" – Fabryce Broni w Radomiu

(cd. ze str. 4)

wyzysku pracowników, nie może zabraknąć „Solidarności". Pamiętać musimy nie tylko o sobie, ale także i o obowiązku myślenia o innych. Musimy na co dzień realizować nauki Jana Pawła Wielkiego, iż solidarność to znaczy nosić brzemiona drugiego. Dzisiaj głosimy: nie ma nowej Polski bez solidarności - tej przez duże i małe „S", nie ma godności bez „Solidarności". Być solidarnym, to znaczy stawiać sobie wysokie wymagania, również moralne, i im sprostać. Z nadzieją podejmiemy nowe wyzwania. Działając odważnie i rozważnie, pamiętając o sile jedności zwyciężymy - tak jak ludzie Sierpnia'80. Powstanie NSZZ „Solidarność" jest okazją do wspomnień, ale przede wszystkim powinno stać się podstawą do budowy publicznego ładu etycznego.

Potem głos zabierali m.in. założyciele „S" w „Łuczniku" , Andrzej Sobieraj – pierwszy przewodniczący Regionu Ziemia Radomska, byli dyrektorzy zakładu. Zasłużeni działacze Związku otrzymali medale, pamiątkowe upominki, dyplomy-podziękowania.

W części artystycznej wystąpił zespół „Anima" z Warki i znany parodysta Waldemar Ochnia.

Potem zebrani spotkali się już w mniej oficjalnej atmosferze przy stołach z poczęstunkiem.

XXI rocznica śmierci ks. Jerzego Popiełuszki

Ostatnia podróż ks. Jerzego

19 października 1984 r. po godz. 21 sprzed kościoła Świętych Polskich Braci Męczenników na bydgoskich Wyżynach rusza zielony volkswagen golf. Za kierownicą siedzi Waldemar Chrostowski, były komandos, a pasażerem jest jego przyjaciel ks. Jerzy Popiełuszko.

Wracają do Warszawy – niestety bez asysty drugiego samochodu przygotowanego przez gospodarzy, bo ks. Jerzy uznaje to za zbyteczne w sytuacji, kiedy benzyna jest na kartki. Zdecydowano więc, że drugie auto towarzyszyć im będzie jedynie do rogatek Bydgoszczy.

Był to poważny błąd. Nikt nie zwrócił uwagi, że sprzed parkingu na terenie parafii wyruszył trzeci samochód – biały fiat 125p.

Za Bydgoszczą, w Przysieku, dogania volkswagena, a gdy auta się zrównały, ktoś wewnątrz fiata miga czerwoną latarką. Wygląda to na rutynową kontrolę drogową -kierowca volkswagena dostrzega siedzącego w fiacie człowieka w mundurze milicjanta z drogówki. Szosa biegnie przez las, więc Chrostowski ma wątpliwości, czy w takim miejscu bezpiecznie jest się zatrzymać. Ks. Jerzy nakazuje mu zatrzymanie samochodu. Volkswagen staje ok. 4 metrów przed fiatem. Mężczyzna w mundurze to Waldemar Chmielewski. Wraz z Grzegorzem Piotrowskim podchodzą do Chrostowskiego i żądają okazania dokumentów. Potem biorą go do fiata na kontrolę trzeźwości. Kiedy Chrostowski wsiada do fiata,zostaje skuty przez siedzącego w samochodzie kierowcę - Leszka Pękalę, a Piotrowski wpycha mu do ust knebel,

(cd. na str. 6)

XXI rocznica śmierci ks. Jerzego Popiełuszki

(cd. ze str. 5)

mówiąc: „To dla ciebie, abyś nie darł mordy przed ostatnia swoją drogą".

Piotrowski z Chmielewskim idą po ks. Jerzego. Przymuszają go, aby zajął miejsce na tylnym siedzeniu fiata. Ks. Popiełuszko odmawia, a wtedy Piotrowski bije go drewnianą pałką po głowie i karku. Ks. Jerzy nieprzytomny upada na asfalt. Napastnicy kneblują go i związują mu ręce sznurem. Bandyci spieszą się, bo drogą nadjeżdża samochód.. Wrzucają księdza do bagażnika i odjeżdżają w kierunku Torunia.

Chrostowski jedzie cały czas z pistoletem przyłożonym do potylicy – broń trzyma Piotrowski. Chrostowski – były żołnierz-spadochroniarz – cały czas szuka szansy ratunku. Najpierw chce rzucić się na kierowcę i spowodować wypadek, ale obawia się o los znajdującego się bagażniku księdza. Małym palcem prawej ręki szuka klamki. Gdy ją znajduje – czeka cierpliwie. Okazja nadarza się ok. 5 kilometrów od miejsca napadu, gdy fiat z szybkością ok. 100 km/h wyprzedza „malucha". Chrostowski łańcuszkiem do kajdanek zaczepia o klamkę, otwiera drzwi rzucając się na nie całym ciałem. Wypada z samochodu. Uderzając o asfalt drogi odruchowo zwija się w kłębek – to rezultat wyszkolenia spadochroniarskiego - i toczy po szosie. Potem ucieka pomiędzy drzewa.

Piotrowski jest wściekły z powodu ucieczki Chrostowskiego, ale nakazuje Pękali jechać dalej. Tym bardziej, że w tym samym czasie ksiądz Jerzy odzyskuje odzyskuje przytomność, uwalnia się z więzów i próbuje wydostać się z bagażnika.

Kiedy fiat zatrzymuje się w Toruniu, na parkingu w pobliżu hotelu „Kosmos", Pękala otwiera bagażnik, a ks. Jerzy wyskakuje z niego i ucieka wzywając pomocy. Dogania go Piotrowski, bije go ze wszystkich sił pałką i pięściami pozbawiając ponownie przytomności. Potem oprawcy kneblują i krępują księdza, ponownie wrzucają do bagażnika. Zmieniają też tablice rejestracyjne samochodu. Jadą w stronę Włocławka. Za Toruniem zatrzymują się, by dolać oleju do silnika. Piotrowski idzie do stacji benzynowej, a wtedy ks. Jerzy ponownie odzyskuje przytomność i próbuje się uwolnić. Chmielewski i Pękala siadają na klapie bagażnika. Po dolaniu oleju do silnika, odjeżdżają kilkaset metrów od stacji benzynowej, by unieszkodliwić swoją ofiarę. Pękala rozkłada na trawie szmatę, a Piotrowski okłada na niej księdza pałką do nieprzytomności. Ruszają dalej. Ks. Jerzy po raz trzeci odzyskuje przytomność.

Fiat skręca w las, w boczną drogę. Piotrowski ponownie katuje pałką księdza. Potem on i jego kompani owijają knebel plastrem, przywiązują do nóg ks. Popiełuszki worek z kamieniami (ponad 10 kg!), na szyję zakładają pętlę ze sznura, a jego koniec przywiązują do nóg. Naradzają się co zrobić z Popiełuszką - Pękala i Chmielewski chcą porzucić księdza w lesie. Piotrowski proponuje wrzucenie ciała do Zalewu Wiślanego koło Włocławka. Po drodze próbuje ich zatrzymać radiowóz MO, ale Piotrowski pokazuje milicjantom służbową przepustkę i jadą dalej.

Zatrzymują samochód na tamie wiślanej k. Włocławka – mniej więcej w połowie jej długości . We trzech wyjmują ks. Popiełuszkę z bagażnika i wrzucają do wody. Ok. godz. 2 w nocy wracają do Warszawy.

Ostatnia droga
ks. Jerzego Popiełuszki

Sprawcy

- Grzegorz Piotrowski, lat 33, zatrudniony na stanowisku naczelnika wydziału w IV Departamencie MSW, oraz
- Leszek Pękala, lat 32, inspektor w tym samym wydziale, podwładny Piotrkowskiego,
- Waldemar Marek Chmielewski, lat 29, zajmujący takie samo stanowisko, jak Pękala.

Wszyscy oni zostali aresztowani 25.X.1984 r. i osadzeni w areszcie przy ul. Rakowieckiej w Warszawie – bardzo blisko miejsca, gdzie wcześniej pracowali.

Proces

Proces sprawców zabójstwa księdza Popiełuszki – który do historii przeszedł jako tzw. „proces toruński" - odbywał się w dniach od 27 grudnia 1984 r. do 7 lutego 1985 r. przed Sądem Wojewódzkim w Toruniu. Obok wspomnianych wcześniej Piotrkowskiego, Chmielewskiego i Pękali na ławie oskarżonych zasiadł także zastępca Dyrektora IV Departamentu MSW (przełożony Piotrowskiego) Adam Pietruszka, którego oskarżono o podżeganie do zbrodni i udzielenia pomocy sprawcom jej bezpośredniego popełnienia.

Sprawcom zabójstwa ks. Popiełuszki wymierzono następujące kary:

- Piotrowski – 25 lat pozbawienia wolności i 10 lat utraty praw publicznych
- Pękala – 15 lat pozbawienia wolności
- Chmielewski – 14 lat
- Pietruszka – 25 lat i 10 lat pozbawienia praw publicznych.

Wyrok ten był łagodniejszy od tego, jakiego domagał się prokurator – który żądał wymierzenia Piotrowskiemu kary śmierci, a wszystkim pozostałym 25 lat więzienia.

Sprawcy morderstwa ks. Popiełuszki nie odbyli wymierzonych kar w całości. Objęła ich bowiem amnestia. Najdłużej, bo całe 15 lat, przebywał w więzieniu Piotrowski.

Kto za tym stał?

HIPOTEZA I: INICJATOREM AKCJI KGB

Uprowadzenie ks. Popiełuszki miało wywołać zamieszanie, które osłabi podziemie „solidarnościowe".

Główną postacią miałby być Grzegorz Piotrowski, który w czasie podróży do Bułgarii (w 1983 r.), podczas małego incydentu na granicy miał wejść w zażyłe stosunki z agentem KGB. Piotrowski znał tylko jego imię – Stanisław. W rok później funkcjonariusz KGB przejeżdża przez Polskę i nawiązuje kontakt z Piotrowskim. Spotykają się w Parku Łazienkowskim w Warszawie, gdzie – wedle tej hipotezy – tworzą plan uprowadzenia ks. Popiełuszki. Piotrowski ma dostarczyć porwanego do bunkrów w Puszczy Kampinoskiej, gdzie przejmie go Stanisław. Inna wersja przewiduje, że pobity i związany ksiądz zostanie wrzucony do zalewu koło Włocławka, skąd jeszcze żywego ma go wyłowić Stanisław.

Stanisław miał być osobą bezpośrednio zaangażowaną w wykonanie planu, natomiast zlecenie miało pochodzić od innego funkcjonariusza KGB, znanego również tylko z imienia – Andrieja.

Twórcą tej wersji wydarzeń jest Adam Pietruszka, który wraz z Zenonem Płatkiem miał dojść do wniosku, iż zepchnięcie winy na „towarzyszy radzieckich" wymusi zatuszowanie sprawy. W trakcie śledztwa oskarżeni przyznali, że ich zeznania dotyczące udziału KGB były zmyślone.

HIPOTEZA II: SAMODZIELNE DZIAŁANIE CZTERECH OSKARŻONYCH

Czterej funkcjonariusze SB zagrożeni byli orzeczeniem kary śmierci. Gdyby zatem mogli zrzucić odpowiedzialność na kogoś wyżej postawionego, w ich interesie leżałoby, by zdradzić jego nazwisko – czy też nazwiska. Oskarżeni staliby się wówczas w oczach sądu jedynie ofiarami klimatu panującego w MSW, wykonawcami zbrodniczych rozkazów własnych przełożonych. Ale trójka bezpośrednio zaangażowana w morderstwo wskazała tylko na Adama Pietruszkę...

Można tu mówić o trzech możliwych motywach zabójstwa. Po pierwsze, morderstwo mogło być efektem paniki, jakiej ulegli funkcjonariusze po ucieczce Waldemara Chrostowskiego. Po drugie, akcja mogła wynikać z chęci wykazania się przed własnym kierownictwem. Po trzecie, sprawę można by traktować jako osobiste porachunki: Grzegorz Piotrowski zeznał, że traktował ks. Popiełuszkę jako osobistego wroga.

HIPOTEZA III: ZA ZABÓJSTWEM STAŁO SZEFOSTWO MSW

Dowodem na to miały być twierdzenia samych oskarżonych, Piotrowski w liście do Kiszczaka podkreśla, że działanie zabójców „nie było aktem krańcowej samowoli", lecz aktem oddania i podporządkowania służbie.

Zarzuty Pietruszki również skierowane były przeciw Kiszczakowi. Pietruszka utrzymywał, że został zmuszony do wzięcia na siebie roli „tamy", która zatrzyma dochodzenie i uniemożliwi wykrycie rzeczywistych sprawców. Twierdził, że nie mógł odmówić, ponieważ grożono mu śmiercią. W jednej ze swych wypowiedzi stwierdził, iż Kiszczak miał powiedzieć, że zrobienie z Pietruszki „kozła ofiarnego" pozwoli „uniknąć prowadzenia sprawy w głąb".

Również Chmielewski był zdania, że „działania podjęte w październiku '84 r., musiały być zainicjowane przez najwyższy szczebel dowodzenia w resorcie". Odmówił wszakże podania nazwisk osób, które miałyby sprawować nadzór nad akcją.

HIPOTEZA IV: PROWOKACJA POLITYCZNA PRZECIW OPOZYCJI

Morderstwo miało być sygnałem dla środowisk opozycyjnych, że władze przechodzą do akcji pozaprawnych, że zaczną stosować środki bezpośredniego terroru. Śmierć ks. Popiełuszki miała być początkiem spirali represji. Pękala i Chmielewski mówili, że „sprawa jest zakrojona na szeroką skalę", że „będą podejmowane działania przez inne osoby, przez szereg grup", że chodziło „o wielkie zadanie, które miało wstrząsnąć krajem".

Miało temu służyć usiłowanie uwikłania milicji w uprowadzenie ks. Popiełuszki. Chmielewski w trakcie akcji ubrany był w mundur milicyjny, przy aucie ks. Popiełuszki znaleziono orzełka z milicyjnej czapki, Piotrowski posługiwał się legitymacją Komendy Głównej MO.

Celem tych działań miało być wprowadzenie zamieszania. Planowano rzekomo emitować druki podziemne, pod którymi podpisani mieli być ks. Popiełuszko i Zbigniew Bujak. Jednocześnie władze miały twierdzić, iż ksiądz wyjechał na studia do Rzymu (co było rzeczywiście planowane). W efek-

(cd. na str. 8)

Słowa ks. Jerzego

Jego słowa do dzisiaj brzmią aktualnie, przypominając nam, kim jesteśmy i do czego powinniśmy dążyć.

„Przemoc nie jest oznaką siły, lecz słabości. Komu nie udało się zwyciężyć sercem lub rozumem, usiłuje zwyciężyc przemocą." (26.12.1982r.)

„Praca jest nieodzownym towarzyszem człowieka. Ma ona służyć człowiekowi, ma człowieka uszlachetniać.Stąd człowiek nie może być niewolnikiem pracy i w człowieku nie można widzieć tylko wartości ekonomicznych." (24.04.1983r.)

„Tylko naród wolny duchowo i miłujący prawdę może trwać i tworzyć dla przyszłości... Tylko naród, który ma zdrowego ducha i czułe sumienie, może tworzyć śmiałą przyszłość." (25.09.1983 r.)

„Ludzi zdobywa się otwartym sercem, a nie zacisniętą pięścią. Prawdziwa wiedza, prawdziwa mądrość, prawdziwa kultura nie znosi łańcuchów. Umysłu ludzkiego nie da się skrępować." (25.09.1983r.)

„Zachować godność, to być sobą w każdej sytuacji życiowej.To stać przy prawdzie, choćby miała ona kosztować. Bo prawda wypowiadana w słowie kosztuje." (29.01.1984r.)

„Prośmy Chrystusa Pana, byśmy zachowali godność dziecka Bożego na każdy dzień, byśmy w naszym życiu kierowali się sprawiedliwością, by nasze życie codzienne było przepojone prawdą, abyśmy w naszym codziennym życiu okazywali męstwo w walce o wartości prawdziwie chrześcijańskie, byśmy byli wolni od lęku, zastraszenia, ale przede wszystkim od żądzy odwetu i przemocy."

(ostatnia modlitwa odmówiona w Bydgoszczy, 19.10.1984r.)

(cd. ze str. 7)

cie część osób sądziłaby, że ks. Popiełuszkę zamordowało MO, inni, że wyjechał do Rzymu lub ukrył go Kościół, jeszcze inni, że ksiądz sam zszedł do podziemia.

HIPOTEZA V: WALKI FRAKCYJNE W PZPR

Autorem tej hipotezy jest Czesław Kiszczak, broniący się przed zarzutami wiążącymi go ze sprawą zabójstwa ks. Popiełuszki. Zamach na księdza miał prowadzić do zamieszania, w efekcie którego doszłoby do zmiany ministra spraw wewnętrznych. Miało być to działanie „frakcji zachowawczej" w PZPR, która chciała osłabić „frakcję reformatorską" z Kiszczakiem i Jaruzelskim na czele. Inicjatorem zdarzeń miał być gen. Mirosław Milewski, którego pozycja została zagrożona przez ujawnienie afery „Żelazo". Zabójstwo ks. Popiełuszki odwróciłoby uwagę od jego osoby, a sam Milewski zbiłby na tym kapitał polityczny.

HIPOTEZA VI: NIEPOWODZENIE PRÓB ZWERBOWANIA KS. POPIEŁUSZKI DO WSPÓŁPRACY Z SB

Ks. Popiełuszko miał wyjechać na studia do Rzymu. Znajdowałby się bliżej Jana Pawła II, stałby się zatem wymarzonym informatorem. Odmowa współpracy, a być może i groźba ujawnienia złożonej mu propozycji, miała spowodować zabójstwo księdza.

Osadzenie w Watykanie własnego agenta, osoby pozostającej poza wszelkimi podejrzeniami, byłoby z pewnością sukcesem SB. Bezpieka starała się więc zdobyć informacje, które posłużyłyby do szantażowania ks. Popiełuszki, a tym samym mogłyby zdecydować o nakłonieniu go do współpracy.

HIPOTEZA VII:
ODPOWIEDŹ NA WYSTAWĘ 40-LECIA POLSKI LUDOWEJ W KOŚCIELE ŚW. STANISŁAWA KOSTKI

W kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu zorganizowano wystawę związaną z 40-leciem Polski Ludowej. Władze twierdziły, że jej autorem był ks. Popiełuszko, znajomi księdza utrzymywali, że była to wystawa objazdowa. Niezależnie od kwestii autorstwa, funkcjonariusze SB dopatrzyli się w niej bliżej nie określonych „momentów bardzo jątrzących". Adam Pietruszka lub gen. Zenon Płatek miał wypowiedzieć zdanie, iż „takiego łotra tylko ziemia może wyprostować" – mając na myśli oczywiście ks. Popiełuszkę.

NOWE WĄTKI

Nowe wątki pojawiły się w związku z procesem generałów Ciastonia i Płatka. Niektóre z nich opisała prof. Krystyna Daszkiewicz w cyklu artykułów opublikowanych w tygodniku „Prawo i Życie".

Na żądanie Zenona Płatka druk tekstów przerwano. Gazeta opublikowała natomiast list generała, wedle którego prof. Daszkiewicz nierzetelnie przedstawiała różne wątki sprawy i sugerowała, że Płatek i gen. Ciastoń są mordercami. Tyle że prawo karne zrównuje sprawców zbrodni z tymi, którzy nią kierowali...

Ciastonia i Płatka uniewinniono – choć obserwatorzy mieli wątpliwości, dotyczące wpływania na sąd i ławników. Doszło na przykład do podpalenia mieszkania jednego z ławników, w efekcie czego zginęła jego matka. Być może wpłynęło to na sąd apelacyjny, który uchylił wyrok uniewinniający i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania.

Na tej rozprawie wypłynęły kolejne nieznane fakty. Choćby ten, na który wpadł prokurator Andrzej Witkowski z Lublina – otóż ustalił on, że do Bydgoszczy na dzień porwania ks. Popiełuszki ściągnięto dużą liczbę funkcjonariuszy służb specjalnych. Było ich tak wielu, że nie starczyło lokali na nocleg i umieszczano ich w zwykłych hotelach. Witkowski zabezpieczył m.in. rejestry hotelowe. I wtedy go odwołano – pomimo że ministrem sprawiedliwości był prof. Wiesław Chrzanowski.

Jedno jest pewne: sprawa powinna być badana dalej. Hipotez i wątków jest mnóstwo.

Choćby historia, którą opisała w swej książce prof. Daszkiewicz: że gen. Płatek twierdził, jakoby usiłowano go otruć w gmachu MSW.

Warto również zwrócić uwagę na notatkę, którą gen. Ciastoń przekazał na rozprawie Płatkowi. Wynika z niej, że Piotrowski, który w dniu zabójstwa opuścił na chwilę Chmielewskiego i Pękalę, mógł udać się do bazy stacjonujących w Bydgoszczy wojsk radzieckich. Ta notatka została zniszczona, ale Płatek ją sobie przypominał, a Ciastoń nie przeczył, że istniała.

Istotne może okazać się też to, że sekcję ks. Jerzego miał pierwotnie przeprowadzić prof. Edmund Chróścielewski z poznańskiej Akademii Medycznej, po czym – na sugestię Kiszczaka – decyzję zmieniono. Sekcję przeprowadzała prof. Maria Byrdy, a prof. Chróścielewski uczestniczył tylko w oględzinach jako przedstawiciel Episkopatu. W trakcie procesu – mimo apeli oskarżycieli posiłkowych – nie dopuszczono go do zeznań jako obserwatora sekcji. Okazuje się, że nie była to zwyczajna sekcja, w której brało udział tylko paru lekarzy. Przyglądało się jej wielu esbeków, którzy już wtedy zastanawiali się, czy morderstwo nie wiąże się z aferą „Żelazo". Sekcję nagrywano – dźwięk i obraz. Materiały te nigdy jednak nie zostały ujawnione.

Wielu obserwatorów nie ma wątpliwości, że Piotrowski od początku kłamał – i nie mówi prawdy do dziś. Początkowo wskazywał na Kiszczaka, ale ten był przecież u Piotrowskiego w więzieniu i proponował mu wszelkie udogodnienia za wskazanie osoby, która stała za morderstwem. Kiszczak zaś, jako obca siła w MSW – wywodził się bowiem z wojska i miał w resorcie wielu wrogów – miał podstawy podejrzewać, że poprzez tę prowokację ktoś chce się go pozbyć.

To ślady – z pewnością nie wszystkie – pochodzące jedynie z oficjalnych stenogramów i dokumentów. Pozostaje jeszcze mnóstwo domysłów i plotek. Ale doświadczenie uczy, że w takich sprawach zawsze, prędzej czy później, ktoś zaczyna sypać.

PRAWDZIWE POLSKIE ZWYCIĘSTWO

HISTORIA. 400-lecie bitwy pod Kircholmem – 27.05.2005

W mediach znów w tym roku usłyszeliśmy banialuki o „cudzie nad Wisłą". Tymczasem w tym pseudohistorycznym bełkocie zginęła rocznica prawdziwego polskiego militarnego zwycięstwa – bitwy pod Kircholmem. Jest to tym smutniejsze, że w podręcznikach wojskowości na całym świecie figuruje ona jako doskonały przykład totalnego zwycięstwa nad kilkakrotnie silniejszym przeciwnikiem.

Skąd Polacy wzięli się w północnych Inflantach? Otóż panujący w Polsce od 1588 r. król Zygmunt III ze szwedzkiego rodu Wazów był równocześnie od 1594 r. królem Szwecji. Jego zdecydowanie prokatolicka polityka wywołała opór wśród poddanych szwedzkich, w większości luteranów. Na czele opozycji stanął regent, stryj Zygmunta, Karol ks. Sodermanlandii. Zygmunt III postanowił zbrojnie przełamać opór opozycji i w 1598 r. wylądował w Szwecji na czele zaciężnych wojsk, m.in. polskich. Po początkowych sukcesach został jednak pobity pod Stegeborgiem i przejściowo uwięziony. Nie zrezygnował jednak z tronu szwedzkiego, lecz toczył dalszą walkę ze swymi poddanymi. Dla uzyskania poparcia Polski oddał w 1600 r. Rzeczypospolitej północną Estonię, należącą wówczas do Szwecji, do której Rzeczpospolita rościła pretensje. Wplątało to Polskę w nową, długą wojnę o Inflanty.

Preludium bitwy

Walki polsko-szwedzkie w Inflantach trwały już 4 lata, gdy w 1605 r. w Inflantach wylądowały nowe, znaczne siły szwedzkie: w sierpniu jedna grupa (4000 ludzi) pod wodza Mansfelda przy ujściu Dźwiny, blokując Rygę, druga (5000) pod wodzą Lennartssona w Tallinie, skąd ruszyła na południe. Trzecia (5000) dowodzona przez samego Karola, który w 1604 r. koronowany został na króla szwedzkiego jako Karol IX, przybyła we wrześniu do Pernawy. Chodkiewicz dysponując jedynie 2400 jazdy i 1000 piechoty ruszył początkowo spod Dorpatu (Tartu) w kierunku Rygi, później jednak zwrócił się spod Wolmaru przeciwko Lennartssonowi, którego dopadł pod Vigala. Szwedzi umocnili się w warownym obozie nie przyjmując bitwy, a później grupa Lennartssona wymknęła się i przybyła do armii Karola IX, po czym pomaszerowała pod Rygę, gdzie połączyła się z grupą Mansfelda. Chodkiewicz posuwał się równolegle do Szwedów i 26 września stanął pod Kircholmem nad Dźwiną, 15 km od Rygi.

Bitwa pod Kircholmem 27 września 1605 r.

Przed walką

Karol IX wiedząc o słabości sił litewskich Chodkiewicza postanowił je rozbić, nim nadejdą posiłki z Polski.

W nocy z 26 na 27 września Szwedzi pozostawili w obozie pod Rygą tylko nieznaczne siły, reszta - ponad 11000 ludzi (5000 jazdy i 5800 piechoty z 11 działami) - pomaszerowała pod Kircholm. Armia szwedzka stanęła w czterech rzutach: w pierwszym siedem batalionów piechoty Lennartssona z działami, w drugim sześć szwadronów jazdy Mansfelda i Brandta, w trzecim sześć batalionów piechoty ks. Luneburskiego, w czwartym pięć szwadronów jazdy pod wodzą samego Karola IX. Przed szykiem rozciągało się stare koryto Dźwiny z płynącym w nim strumykiem, prawe skrzydło oparte było o wzgórze nad Dźwiną, na którym znajdowały się zabudowania i kościół. Piechota szwedzka składała się w 1/3 z pikinierów, w 2/3 z muszkieterów, jazda (rajtarzy) uzbrojona była w rapiery i pistolety.

Polacy uszykowali się w trzech rzutach po drugiej stronie strumyka: w centrum w pierwszym rzucie stanęło 1000 piechurów z kilkoma działkami, pomiędzy nimi 300 husarzy Wojny, w drugim rzucie 300 rajtarów kurlandzkich ks. Fryderyka, którzy przybyli tuż przed bitwą, w trzecim 200 husarzy Lackiego, poczty ochotnicze i chorągwie tatarskie - razem 400 jeźdźców. Na prawym skrzydle stanęło 700 husarzy J. P. Sapiehy, na lewym skrzydle 900 husarzy i jazdy lekkiej Dąbrowy. Lewe skrzydło polskie opierało się o obóz nad Dźwiną broniony przez oddział piechoty z 4 działkami.

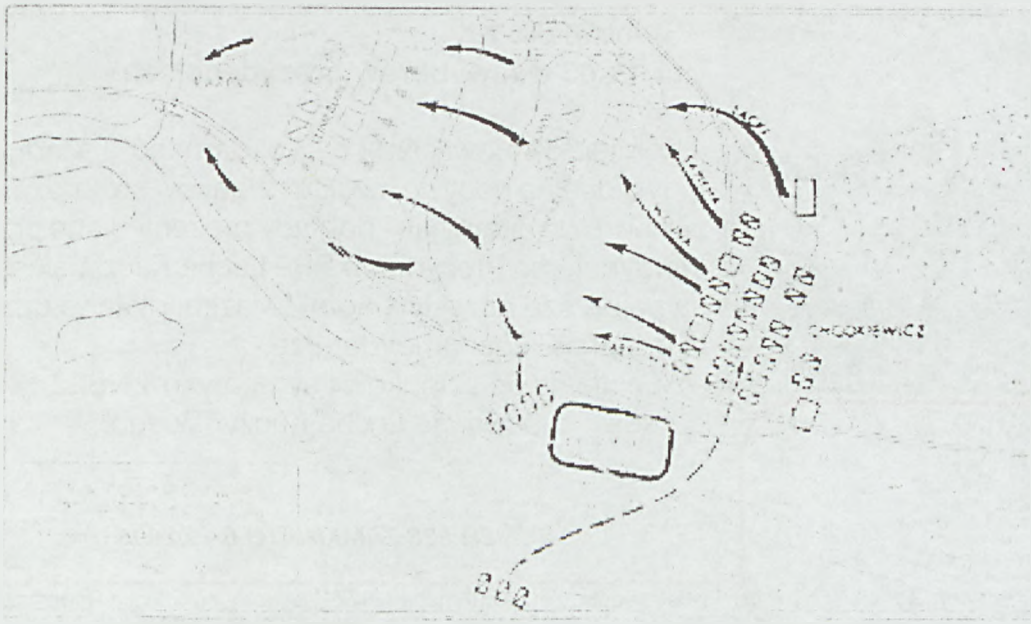

Podstęp Chodkiewicza

Zarówno Karol IX jak i Chodkiewicz wyczekiwali na uderzenie, nie chcąc opuszczać dogodnej pozycji, którą przeciwnik musiałby atakować pod górę po przejściu strumyka. Wreszcie Chodkiewicz, chcąc sprowokować Szwedów wydał rozkaz pozorujący zamiar odwrotu Polaków. Karol IX nakazał wówczas atak. Piechota pierwszego rzutu szwedzkiego przebyła strumyk i posuwała się naprzód po stoku kotliny, ubezpieczona przez jazdy z drugiego rzutu: na prawym skrzydle Mans-

(cd. na str. 10)

PRAWDZIWE POLSKIE ZWYCIĘSTWO

HISTORIA. 400-lecie bitwy pod Kircholmem – 27.05.2005

(cd. ze str. 9)

felda, na lewym Brandta. Działa polskie, a następnie piechurzy otworzyli ogień na nacierających Szwedów, później zaś uderzyły chorągwie husarskie i rajtarzy kurlandzcy. Piechota szwedzka oddala salwę na szarżującą jazdę polską, która mimo strat wpadła jednak na szyk przeciwnika zasłaniającego się pikinierami. W tym czasie husarzy Sapiehy rozbili rajtarów Brandta, ci jednak zostali wsparci przez jazdę czwartego rzutu szwedzkiego, która powstrzymała natarcie polskie.

Wódz polski planował rozstrzygnięcie bitwy na swym lewym skrzydle i wzmocnił Dąbrowę lekką jazdą z odwodu. Rajtarzy Mansfelda, którzy usiłowali z boku uderzyć na szyk,polski, zostali zaatakowani przez przeważającą liczebnie konnicę polską i, mimo wsparcia przez odwód, rozbici. Ścigani przez Polaków jeźdźcy szwedzcy wpadli na szyk własnej piechoty. Tymczasem również na prawym skrzydle polskim Sapieha wspomagany przez odwód Lackiego uzyskał powodzenie i złamał opór nieprzyjaciela. Piechota szwedzka atakowana z przodu i z boków przez jazdy polską nie wytrzymała natarcia i uległa rozbiciu. Rozpoczęła się ogólna ucieczka. Tylko grupa Szwedów usiłowała bronić się w kościele, zdobytym szybko przez piechurów polskich, reszta uciekła w popłochu w stronę Rygi. Ponosiła ona ogromne straty zadawane przez ścigających Polaków. Padła ponad połowa piechoty szwedzkiej i znaczna część jazdy.

Straty te szacuje się na ok. 5000-6000 ludzi.

Polacy stracili tylko 100 zabitych, 200 rannych i znaczną ilość koni. Resztki piechoty szwedzkiej wsiadły na okręty i odpłynęły, jazda odeszła szybko do Pernawy.

Zwycięstwo pod Kircholmem zawdzięczać należy znakomitemu dowodzeniu Chodkiewicza, który związał przeciwnika walką. I nie był to żaden cud mniemany, tylko świadectwo doskonałości polsko-litewskiego żołnierza oraz polskiej sztuki wojennej.

(ppp)

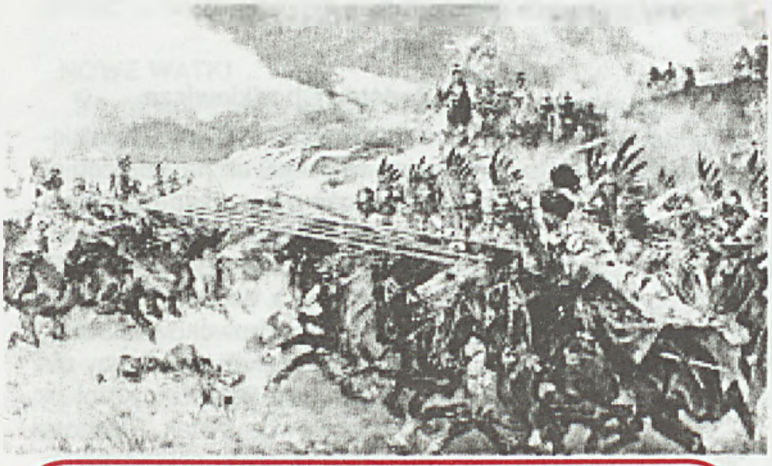

BIULETYN
INFORMACYJNY
NSZZ „Solidarność" Ziemia Radomska
Radom 26-600, ul. Traugutta 52
tel. 36-251-61, tel./fax 36-238-04
e-mail: solidar2@radom.net
Redakcja, txt i skład: Paweł Podlipniak (ppp)
egzemplarz bezpłatny

WYBORY... WYBORY...

Z PRAC KK Z PRAC KK

Stanowisko KK
nr 11/05 ws. wyborów prezydenckich

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność", szanując indywidualne decyzje swoich członków stwierdza, że zarówno program, jak i poglądy prezentowane przez kandydata na Prezydenta RP - Lecha Kaczyńskiego, są najbliższe oczekiwaniom Związku, dlatego udziela poparcia jego kandydaturze.

Apelujemy do członków i sympatyków NSZZ „Solidarność" o poparcie Lecha Kaczyńskiego.

NUMER 628 ZAMKNIĘTO 6.10.2005 r.